

PO WYBORACH

STEFAN ZGLICZYŃSKI

Ton powyborczych komentarzy prasy zagranicznej i krajowej jest zgodny: w Polsce wygrała demokracja. Mieliśmy zupełnie normalną kampanię wyborczą, bez fałszerstw, wysadzania punktów wyborczych i skrytobójczych zamachów. Wynik wyborów też nie jest zaskakujący. Czymś zupełnie zwyczajnym jest – w rozwiniętych demokracjach przedstawicielskich – fakt zmiany opcji politycznej rządu po wygaśnięciu kolejnej kadencji parlamentu.

Cóż stało się z tak głośnymi w ostatnich latach ugrupowaniami organizującymi antysemickie demonstracje na terenie byłych obozów zagłady, faszystowskie pochody ulicami naszych miast w rocznice świąt narodowych czy wrzescie bandyckie napady na inaczej myślących, wyglądających czy zachowujących się, nazwane *czyszczeniem społeczeństwa*, a skutkujące zejściami śmiertelnymi? Gdzie się podziiali ci, którzy w imieniu prawdziwych Polaków zapowiadali nam przez legalnie nadające media odsunięcie od władzy Żydów, masonów i innej *europiejskiej hołoty*, grabiącej jakoby majątek państwowy i niszczącej *Polski Naród*?

Pytania zdają się nie od rzeczy, a i odpowiedzi jawią się niejednoznaczne. Z jednej bowiem strony druzgocząca porażka wyborcza skrajnej prawicy wydaje się oczywista. Najwyżej notowana kandydatka **Polskiej Wspólnoty Narodowej – Polskiego Stronnictwa Narodowego** (partii **Bolesława Tejkowskiego**) zdobyła w Warszawie 795 głosów. **Młodzież Wszechpolska Romana Giertycha**, związana z kolegami Lecha Wałęsy z BBWR-u w **Bloku dla Polski**, również przepadła z kretesem. **Bogusław Kowalski**, lider **Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego** i rzecznik prezydenta Wałęsy w wyborach 1995 roku, startując z listy PSL-u uzyskał w Warszawie 374 głosy.

O mandat senatorski z tej samej listy nie mógł się ubiegać senator **Stanisław Cebere**, wykluczony z partii za opublikowanie *Listu otwartego do parlamentarzystów w kwestii wydziedziczenia, a tym samym zniewalania Narodu i Państwa Polskiego*, w którym ten – jak sam się przedstawia – *Rycerz Niepokalanej w Stworzeniu powołanym przez*

Ojca Maksymiliana Kolbe pisze mniej więcej tyle, że polski parlament od 1989 roku jest marionetką w rękach żydowskich banków i koncernów dążących do całkowitej zagłady państwa i narodu polskiego. O innych zarzutach byłego senatora i obecnego *Rycerza*, jak chociażby ten, że Władysław Bartoszewski musiał być konfidentem gestapo, nie warto nawet wspominać. Warto jednak pamiętać, że mieliśmy takiego senatora.

Do Sejmu nie dostał się również startujący z listy ROP inny *prawdziwy Polak*, **Zygmunt Wrzodak**. I – wyraźnie zniechęcony – wystąpił z partii.

Z drugiej jednak strony, w ławach sejmowych zasiądą m.in. były partyjny mentor Wrzodaka – **Antoni Macierewicz**, likwidator majątku po b. PZPR w Gdańsku – **Marek Biernacki**, rekomendowany do AWS-u przez **Prawicę Narodową**, która nie ukrywa, że jej wzorem jest francuski **Front Narodowy Jean-Marie le Pena** i która wslawiła się zaproszeniem dwa lata temu do Polski zastępcy Le Pena – **Bruno Gollnisha**, a także spora liczba osób związanych z **Radiem Maryja**.

Wśród tych ostatnich jest m.in. **Jan Maria Jackowski**, prawa ręka księdza **Rydyzka**, *think tank* nowej polskiej prawicy, autor dwóch książek-paszkwili – *„Bitwa o Polskę”* i *„Bitwa o prawdę”* – będących stekiem bzdur o spiskach *czerwonych z różowymi i żydokomuny z masonerią*.

Z tej pierwszej – ogłoszonej zresztą w 1993 r. książką roku przez *„Słowo Dziennik Katolicki”* – swoją polityczną edukację pobierał najwyraźniej sam Marian Krzaklewski, gdyż opinie, które podczas kampanii wyborczej wypowiadał o KOR (m.in. o koncesjonowanej opozycji), są niemal żywcem wzięte z książki Jackowskiego. Swoją drogą zabawna wydaje się możliwość koalicji tej (wcale znacznej) części AWS-u z Unią Wolności, która postrzegana jest w środowiskach narodowych gorzej niż komuniści i postkomuniści.

Widząc jednak, jak znikomym w rzeczywistości poparciem cieszą się wśród Polaków środowiska *radykałnie narodowe, prawdziwi Polacy* w AWS będą się – moim zdaniem – starali uwolnić spod etykiety *radykałów* tonując swoje wypowiedzi, forsując jednocześnie wszystkie zamierzenia, do których zostali namaszczeni przez swoich patronów.

Wobec tej niewesołej perspektywy pozostaje nam jedynie nadzieja, że jednak to, co przez ostatnie cztery lata było w naszym kraju politycznym marginesem, nie stanie się jego mainstreamem. ■

